Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca | Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu" róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 05 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal.. skład tabelaryczny, liczbowy. od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold. w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise. F. Jones & Cie

Nr. 147. **Kraków, sobota 28 marca 1908 r** **Rok XVI.**

W cieniu wyborów miejskich.

Dwie są najdziwaczniejsze miejskie ordynacje wyborcze w świecie: w Krakowie i we Lwowie. Obie ułożone w ten sposób, że poważny akt wyborczy zmieniają w przykrą komedję.

W Krakowie mamy ordynację opartą na tak zwanej reprezentacji interesów. Narazie istnieją następujące koła, a raczej kurje wyborcze: wielka własność, mała własność, wielki handel, mały handel, kurja rękodzielnicza, i słynna inteligencja, niewiadomo, mała czy wielka? Zapomniano jeszcze o kurji dorożkarzy, weterynarzy i przedsiębiorców pogrzebowych, należy jednak mieć nadzieję, że po utworzeniu wielkiego Krakowa, i te dotkliwe braki zostaną usunięte.

Wszystkie te kurje, oparte na skomplikowanych obliczeniach podatkowych, mają te właściwości, że nie są ściśle rozgraniczone. Można mieć zatem kwalifikacje we wszystkich kurjach, w której jednak wolno głosować, o tem decydują władze miejskie. I tu wkracza zuchwale polityka wyborcza. „Czynniki decydujące" rozpatrują materjał wyborczy i rozdzielają go na kurje, stosownie do chwilowej potrzeby. Jeżeli trzeba np. „wzmocnić" kurję małych domów, przenosi się do niej kamieniczników z inteligencji, a gdy inteligencja szwankuje ozdabia się ją kamienicznikami... Gdy chodzi o opanowanie wielkiej własności, degraduje się je, „niepewnych" wyborców do małych domków, i na odwrót: wyborcy zaufani otrzymują awans do kurji wielkiej. Tak właśnie uczyniono teraz, posuwając kilkunastu żydowskich właścicieli do kurji wielkiej własności, aby ją zrobić przystępną dla liberalnych ideałów...

Manipulację uzupełnia wyraziście wyłapynie pełnomocnictw. Ponieważ kobiety głosują przez pełnocników, przeto każde wybory miejskie są polem działalności hjen wyborczych, które w wyławianiu i powiedzmy śmiało w w fałszowaniu pełnomocnictw, doszły do kunsztu nieporównanego. Bo w kurji domów, wybranym może być tylko kandydat, który wykaże się posiadaniem największej liczby pełnomocnictw. To też u nas decydującym, choć bezwiednym czynnikiem wyborów są kobiety i chyba nigdzie na świecie feminizm nie wybujał tak wysoko i w tak osobliwej formie...

Tak więc akt wyborczy do Rady miejskiej jest u nas przeważnie szczęśliwą kombinacją intrygi, oszukaństwa i przekupstwa, co daje wyborom krakowskim charakter równie oryginalny, jak dziwnie sympatyczny.

Nic też dziwnego, że w tej atmosferze większych operacji wyborczych, żydzi zdobywają rekord deprawacji, że rozszerzają subtelnie i systematycznie swoje wpływy i są zawsze filarami każdej większości, którą zresztą sami wytwarzają.

Tak będzie i obecnie: żydzi, po pomostach budowanych dla nich przez liberałów, zagartują coraz śmielej, choć zawsze po cichu, zarząd miasta w swoje ręce, a wysuwając skromnie na czoło różne figury od nich zależne,— stają się coraz bardziej prawdziwymi panami Krakowa.

* *

We Lwowie znowu, każdy wyborca jest obowiązany głosować odrazu z całym zapałem i siłą przekonania,—na 50 (do niedawna na 100!!) kandydatów. Ponieważ jednak nie zna z tej liczby nawet dziesiątej części, więc głosuje, albo na oślep według wskazówek komitetów,—albo też według własnej fantazji i chwilowego nastroju. To też wybory lwowskie są pewnego rodzaju loteryjką, w której kandydaci stanowią niejako fanty. Ta dowcipna ordynacja ma jeszcze ten skutek, że obliczanie wyników wyborów trwa całe miesiące, skontrolowanie zaś tych obliczeń wkracza już w dziedzinę absolutnej niemożliwości.

Te statuty dwóch głównych miast naszej prowincji stanowią istne curiosum, które jednak ma tę złą stronę, że nie może być umieszczone w gabinecie dziwactw natury. Ale przynajmniej powinno być już złożone w archiwum akt dawnych, obok procesów czarownic, z któremi to ma wspólnego, że w czasie wyborów wytwarza rzeczywiście czarodziejstwa.

*

Reforma ordynacji miejskiej, zwłaszcza krakowskiej, jest jedną z najbardziej naglących potrzeb naszego publicznego życia. Rozszerzenie prawa wyborczego, zmniejszenie liczby kurji i skasowanie pełnomocnictw, oto wytyczne punkta tej pożądanej zmiany. Jeżeli jednak blok liberalno-żydowski odniesie zwycięstwo, szczególniej w kurji inteligencji, będziemy musieli jeszcze odczuwać ciężar tych groźnych dla dobra ogólnego rządów.

Korespondencja.

WIEDEŃ, 27 marca.

PROCES WAHRMUNDA.

Wczoraj odbyła się przed senatem prasowym sądu krajowego we Wiedniu rozprawa z powodu konfiskaty słynnej już dzisiaj broszury Wahrmunda pod tyt. „Katolicki światopogląd i wolna nauka". Rozprawa odbyła się skutek protestu wniesionego przez prof. Wahrmunda przeciw konfiskacie.

Rozprawa miała interesujący przebieg. Jej zaś wynik posiada znaczenie zasadnicze, albowiem stanowi od pewnego stopnia prejudykat na przyszłość dla sądów austryackich. Na rozprawie starły się ze sobą przedewszystkiem dwa prawnicze poglądy na publicystyczne płody antykatolickich pisarzy: jeden, który w granicach przepisów ustawy karnej dedukuje kwalifikację czynu karygodnego z przekonań i opinii ogółu; drugi, który, cokolwiek dowolnie interpretując ustawy zasadnicze, stara się z nich wyciągnąć uzasadnienie bezkarności tych samych czynów.

Pierwsze zapatrywanie potępić musi broszurę Wahrmunda, jako objaw prowokacyjnej nietolerancji przekonań i uczuć całych mas ludności, nietolerancji, którą ustawa karna każdego kulturalnego społeczeństwa uznaje za przestępstwo. Liberalni zaś doktrynerzy w swej ślepej nienawiści do Kościoła podciągają zawsze tego rodzaju dzieła pod pojęcie konstytucyą gwarantowanej wolności badania, niezależności rozumu etc. W opinii tych obrońców wszelkiej „wolności", każdy atak na religię katolicką, czy on wychodzi z katedry uniwersyteckiej, czy z ciała prawodawczego, czy skądinąd, jest tylko dowodem swobody działania i wolności nauczania. Dziwna rzecz, że tego rodzaju poglądy na „wolność", które np. w dziedzinie ekonomii politycznej doszły już do zupełnego bankructwa, utrzymują się jeszcze przy ocenianiu spraw z religią i Kościołem związanych.

Na rozprawie sądowej podnosili też zarówno autor skonfiskowanej broszury jak i jego obrońca prawny, dr. Postelberg. wyłącznie kwestję wolności nauczania i niezależność profesorską, jako argument przeciw konfiskacie. Tym panom zdaje się widocznie, że profesorska wolność obejmuje także swobodę lekceważenia ustaw. Bardzo słuszne, umiarkowane a dosadne były wywody prokuratora dra Pollaka. Nie dał on się wprowadzić, jak tego chcieli przeciwnicy, na pole dyskusji o dogmatach wiary, zaznaczając słusznie, że broszurę prof. Wahrmunda oceniać może prokuratorja tylko odnośnie do tego, czy ona kolliduje z prawem karnem. Następnie mówił dr. Pollak: „Muszę wskazać na to, że p. Wahrmund walczy bronią, która jest zakazana odnośnie do strony zwalczanej. a mianowicie b r o n i ą d r w i n i s z y d e r s t w a. I tu znajduje się punkt, na którym styka się prawo karne z konstytucją. Jestem w stanie wyobrazić sobie, że profesor prawa politycznego w monarchii absolutnej w wykładach naukowych może dać wyraz swym republikańskim sympatjom. Ale uważam za wykluczony i niemożliwy ten wypadek, aby tenże profesor w popularnej broszurze bezkarnie wywoływał pogardę i nienawiść istniejącej formy rządu, zalecał gwałtowną jej zmianę i dopuszczał się obrazy majestatu. Podobnie rzecz się ma i w sprawie Wahrmunda. Bezwątpienia może prof. prawa kościelnego często być w sprzeczności z religją i zwalczać ją rzeczowo. Ale gdy posługuje się w tej walce szyderstwem i obraża nauczycieli Kościoła, to występuje on nie tyle przeciw Kościołowi, ile przeciw prawu karnemu.

Wywody prokuratora akceptował trybunał w zupełności. W trzech skonfiskowanych ustępach uznał on rozmyślne wyszydzanie religji katolickiej i konfiskatę zawierdził. W ten sposób stwierdził sąd wiedeński, że nie liberalny frazes, ale przepis ustawy posiada w Austrji moc obowiązującą. Wyrok sądu pokrywa się z wyrokiem opinji publicznej, czekać należy orzeczenia naczelnej władzy państwowej.

Klątwa zbrodni.

Niewolnicza uległość „wolnomyślnych" w w komisji parlamentu niemieckiego w sprawie kompromisu językowego (par. 7) zaczyna wydawać gorzkie owoce — dla nich samych.

Rozłam wśród lewicy liberalnej poczyna się uwydatniać coraz jaskrawiej. Jak donosi „Berl. Tagebl.", obiega w kołach „Zjednoczenia wolnomyślnego" adres, w którym podpisani żądają, aby przedstawiciele „Zjednoczenia" w parlamencie głosowali przeciw kompromisowi w sprawie językowej.

Jeszcze energiczniejszy ruch w tym kierunku występuje na jaw w kołach demokratów południowo-niemieckich. W Norymberdze żarząd „Towarzystwa demokratycznego“ powziął uchwałę, potępiającą stanowisko frakcji demokratycznej (południowo niemieckiej) w sprawie par. 7. Zarząd żąda natychmiastowego zwołania nadzwyczajnego zjazdu „Niemieckiej Partji ludowej“ w tej sprawie i domaga się, aby w danym razie Bawarja wystąpiła ze stronnictwa. Uchwała opiewa, że zarząd z oburzeniem przyjął do wiadomości zachowanie się frakcji demokratycznej w parlamencie w sprawie kompromisu dotyczącego par. 7“.

Również stanowczo wystąpił w Ulm zjazd krajowy młodej „Partji ludowej“ w Witembergji przeciw kompromisowi. Uchwalono rezolucję, która opiewa, że demokracja i liberalizm nie mogą nadal popierać kanclerza, który przyrzeczeń swoich nie dotrzymał. „Szczególnie należy jednomyślnie odrzucić insynuację, jakoby wolnomyślni brali udział w uchwaleniu art. 7, który jest ciężkim zamachem na naturalne prawo używania języka ojczystego. Także w formie kompromisu nie można ograniczenia tego przyjąć, chociażby nawet ustawa o zebraniach i stowarzyszeniach miała upaść.“

„Berl. Tagebl“. podając te głosy, wyraża obawę, aby wskutek tego nie przyszło do jawnego rozłamu w obozie wolnomyślnych. Radzi więc, aby opozycja nie opuszczała szeregów lewicy liberalnej, lecz w łonie stronnictwa starała się wpłynąć na kierowników frakcji, aby zmienili swoje stanowisko wobec art 7-go.

W ostatnich dniach odbyły się wiece demokratyczne w Monachjum i Erlangen, które przyjęły w całości uchwałę norymberską. Dalej, jak donosi organ partji centrum — „Deutsches Volksblatt“, wychodzący w Sztutgardzie, wydrukował poufny list okólnikowy — demokratyczny poseł na sejm bawarski, prof. Quidde, który potępia bezwzględnie kompromis w sprawie językowej i żąda zwołania nadzwyczajnego zjazdu partji wolnomyślnych.

Nie należy jednakowoż obiecywać sobie zbyt wiele po tych demonstracjach „wolnomyślnych“. Liberałowie południowo-niemieccy urządzają je raczej „pro honore domus“ niż dla osiągnięcia jakichkolwiek celów praktycznych. W obecnej chwili wolnomyślni wszelkich odcieni są zaszachowani ustawą giełdową zbyt poważnie, aby mogli myśleć o skutecznej opozycji względem ks. Bülowa i „bloku“. Ale niewątpliwie sprzeniewierzenie się własnym ideałom politycnnym zaciąży na karjerze parlamentarnej posłów „wolnomyślnych“ dopiero później, gdy dobiją oni targu z rządem, aby sprzedać swe zasady za wolność... szacherki giełdowej. Wówczas musi nadejść chwiła porachunku nie tylko dla wolnomyślnych, ale i dla całego „bloku“ nad którym zawisło przekleństwo spełnionej zbrodni.

Mikołaj II i jego kamarylla.

II.

Jedną z najwstrętniejszych kreatur Związku narodu rosyjskiego jest osławiony prezes tej organizacji, Dubrowin. Gdy go jeden z dziennikarzy zapytał, jaką drogą, jego zdaniem, mogłaby Rosja wyjść z obecnego położenia, wódz „istinno ruskich“ odpowiedział:

— Trzeba koniecznie powiesić 11 głównych przywódców, dwustu naczelników drugorzędnych i ze 3000 działaczy ruchu wolnościowego. — A po chwili dodał: Związek narodu rosyjskiego miałby odwagę to wykonać.

I oto ten Dubrowin otrzymuje szczególne audjencje, listy i telegramy od cara. Niedawno był na posłuchaniu u cara i wręczył mu adres, w którym była wcale niedwuznaczna wzmianka o istnieniu „drużyn bojowych“ Związku i o ich gotowości do rozpoczęcia „wiernopoddańczej“ akcji. Jaka to ma być akcja, łatwo się domyśleć z przytoczonych powyżej słów Dubrowina.

Działacze Związku nie pozostają dłużni w wzajemnej sympatji do Mikołaja II. Miano go nawet „zaszczycić“ wyborem na jednego z trzech członków komitetu wykonawczego. Godność tę jednak powierzono jednemu z najnowszych faworytów i doradców cara, popowi Wostorgowowi. Jest to ten sam działacz cerkwi prawosławnej, który na Kaukazie wzniecał walki rasowe i organizował rzezie, aż musiał stamtąd uciekać, ścigany powszechnem przekleństwem. Kamarylla dworska szybko poznała się na jego „zdolnościach“. Odrazu zajął on miejsce smutnej pamięci Pobiedonoscewa, jako teoretyk autokratycznej arbitralności reakcji, jako doradca duchowny dworu, a jednocześnie jako jeden z przywódców Związku narodu rosyjskiego. Car obsypał Wostorgowa wyjątkowymi zaszczytami i wprowadził go do Synodu, co temu zwykłemu do niedawna popowi „kresowemu“, daje okazję do długich rozmów z Mikołajem II kilka razy na tydzień. Pop Wostorgow, który jest w jednej osobie najbliższym doradcą cara i kierownikiem Związku narodu rosyjskiego, stał się jedną z wpływowszych osobistości wśród kamarylli petersburskiej. Ręce jego sięgają nawet do pałacu Taurydzkiego. Jego to staraniom należy zawdzięczać ostatnie tak wymowne zajście w komisji wyznaniowej Dumy. Jak wiadomo komisja ta powzięła uchwałę o wolności propagandy religijnej. Uchwała ta zezwalała innym wyznaniom tak samo propagować swą naukę wśród prawosławnych, jak prawosławnym wśród ludności innowierczej. W kilka dni jednak po powzięciu tej uchwały komisja wyznaniowa, pod presja z góry, zmieniła zasadniczo zdanie i powzięła nową, wręcz przeciwną uchwałę; wolność propagandy jest tylko dla prawosławia a propaganda obcych wyznań wśród prawosławnych ma być nadal ściganą surowemi karami...

Tak interpretują ukaz o wolności religijnej najbliżsi doradcy cara w rodzaju Wostorgowa.

Wogóle jaki jest stosunek Mikołaja II do obwieszczonych przez niego zapowiedzi reform w pamiętnym manifeście październikowym, najlepiej świadczy historja z jen. Suboticzem, członkiem sztabu jeneralnego i do niedawna jenerał-gubernatorem Turkiestanu. W kraju tym podczas najgorętszych nawet dni rewolucji panował względny spokój, lecz pomimo to Suboticz ściągnął na siebie niełaskę cara i jego kamarylli. Oto zbyt śmiało i zbyt głośno w kilku przemówieniach oświadczył, że car zrealizuje obietnice manifestu październikowego i rozpocznie wkrótce dzieło reform. Został za to pozbawiony stanowiska, zaszczytów i uposażenia. Suboticz zażądał sądu przed Radą wojenną, lecz odmówiono jego prośbie. W odpowiedzi zakomunikowano mu, iż car „raczył odmówić mu wyjaśnienia przyczyn kary“.

Najwymowniejszym jednak ze wszystkich faktów jest autentyczne zajście z jen. Kazbekiem. Jenerał ten zdawał raport carowi z pewnej ekspedycji przeciw rewolucjonistom, która zakończyła się bez rozlewu krwi. Car słuchał w milczeniu. Jenerał, wręczywszy raport, był już na progu carskiego gabinetu, gdy usłyszał świszczący głos poza sobą. Odwróciwszy się, ujrzał cara, który szedł ku niemu wielkiemi krokami, sycząc przez zęby:

— W każdym razie powinieneś był strzelać, jenerale!

---

62) *Jerzy Ohnet.*

Ostatnia miłość.

— Przy moich latach nie obawiaj się pani niedyskrecyi, ani ostrej krytyki.

Odparła z żywością:

— Nie obawiam się ani pana, ani nikogo, a pan może dawać mi rady!

Margrabia pomyślał: Przyparty jestem do muru. Odgadła moją taktykę, teraz nie wydobędę z niej ani jednego szczerego słowa. Przedewszystkiem jednak trzeba zasłonić hrabinę od podejrzenia.

— Zapewne dziwnem wydaje się pani, że wygłaszam teorye o stanie małżeńskim — mówił dalej — a sam jestem kawalerem?

— Tem bezstronniej możesz je pan w sobie wyrabiać, nie będąc zaślepiony dobremi ani też zrażony złemi stronami małżeństwa.

— Ja sądzę, że dla kobiety niema nic korzystniejszego nad małżeństwo, a nic fatalniejszego dla mężczyzny. Dla niej jest ono zyskiem, dla niego ofiarą.

Margrabia podniósł nieco głos i baron de Cravant, który nie przestawał pożerać Łucyi oczami, od początku obiadu, usłyszał tę wymianę zasad. Zaraz też wtrącił:

— Gdy się kocha prawdziwie, ofiara staje się radością. Alboż to nie naturalne, gdy się szczęście uwielbianej kobiety przekłada nad swoje?

— Z jakim zapałem powiedziałeś to, baronie — odezwała się panna Andrimont wesoło. — Wyglądasz na bohatera.

— O! jeżeli pani żartujesz ze mnie, pozbawiony będę możności wszelkiego dowodzenia.

— Cóż znowu! nie jesteś pan tak nieśmiały. Nie usiłuj mnie pan wzruszyć.

— A jednak jest to mojem najgorętszem życzeniem.

Rozmowa, rozpoczęta między Łucyą i margrabią, stała się powszechną i przeskakiwała z przedmiotu na przedmiot.

Co się tyczy starego dyplomaty, więcej niż kiedykolwiek wierzył on w niemożliwość związku między ładnym baronem Cravant, a dumną panną Andrimont. Przypatrywał się przystojnej twarzy młodego człowieka, jego białemu czołu, ciemnym włosom, niebieskim oczom, ładnemu wąsikowi, zakręconemu zalotnie, i mimowoli pomyślał: o! to nie ty, mój kochanku, poprowadzisz tę piękną kapryśnicę. Ona nigdy nie będzie cię traktowała poważnie. I jakżeby mogła? Ty jesteś raczej kobietą, aniżeli mężczyzną, przy twej łagodności, uprzejmości i prostocie. Mężczyzna wiem dobrze, kto jest...

Oczy jego przeniosły się na posępną twarz Armanda.

Od początku obiadu prowadził bardzo ożywioną rozmowę z panią Tresorier i dotrzymywał jej ciągle towarzystwa. Pomimo to zauważył badanie, przedsięwzięte przez margrabiego. Chociaż siedział jak na szpilkach, rozmawiał z zadziwiającą przytomnością umysłu. Twarz jego nie wyrażała żadnego przymusu. Uśmiechał się ustami i oczami. Tylko czoło było blade i zwilżone kroplami potu. Słyszał wszystkie słowa zamienione między Łucyą a Cravant'em. Zdawał się jednak być na nie obojętnym. Niewzruszony był i czynił honory domu bez rozdrażnienia, z pełnym wdziękiem uprzejmości. Gdy powstano od stołu, podał ramię pani de Jessac i przeszedł z nią do salonu.

Wieczór był jasny, pogodny, goście rozeszli się po tarasie. Tu Armand spotkał żonę i margrabiego, stojących przed gromadką osób, wśród których przekomarzał się Paweł z Łucyą.

Margrabia, wskazując na nich, odezwał się:

— Zachwycającą jest młodość, nieprawdaż?

Armand pozostał nieruchomy i milczący; oczyma pożerał tę, którą tak szalenie uwielbiał, a która śmiała się teraz z Cravant'em. Mina, z instynktem zazdrości, śledziła spojrzenie męża i ujrzała je wlepione w tę wesołą parę. Spojrzenie to znała dobrze. Takiem patrzyła na Armanda, gdy był przy Łucyi.

Zadrżała z gniewu i niezdolna sama znieść cierpienia, chcąc je narzucić temu, który je sprawiał jej, rzekła:

— O! mogą śmiać się i rozmawiać. Mają prawo. Oświadczyny barona zostały przyjęte przez Łucyę.

Rzuciła to nierozważne słowo mężowi, jakby wyzwanie, sądząc, że ujrzy, jak straci przytomność umysłu, jak zblednie, zaciśnie pięści. Lecz ani jeden muskuł nie drgnął na twarzy Armanda. Powieki jego tylko szybciej się przymknęły biały gors od koszuli podniósł się od żywszego falowania piersi. Uśmiechnięty, stał ciągle, nie zdradzając ani jednym ruchem, że został rażony. Po upływie kilku sekund, rzekł głosem spokojnym:

— Wyłaję Pawła i pannę Andrimont, że mi nic o tem nie powiedzieli.

Hrabina i margrabia spojrzeli na siebie, przerażeni tą siłą charakteru, a ponieważ milczeli, Armand opuścił ich, zbliżył się z miną wesołą ku młodej parze. Cravant zwrócił się właśnie w stronę pani de Jessac i Firmont'a. Hrabia skorzystał z tego i przysunął się do Łucyi, ze spokojną twarzą i, przechyliwszy się ku dziewczynie, również spokojnym głosem, jak gdyby mówił coś najzwyklejszego, wyrzekł:

(Dalszy ciąg nastąpi).

Olbrzymi szwindel.

Już zaczął świat zapominać o słynnej Humbertowej, gdy oto zjawił się na bruku paryskim godny jej naśladowca. Jak bowiem donieśliśmy w telegramach, aresztowano tam niejakiego Henryka Rochetta, gryndera w wielkim stylu, który w ciągu kilkoletniej zaledwie działalności w paryskich sferach giełdowych zdołał wyłudzić od ludzi pożądliwych nie mniej, jak 200 miljonów franków, tyle bowiem wynoszą, według ostatnich danych, pasywa przedsiębiorstw jego!

Urodzony w 1878 r. Rochette liczy obecnie zaledwie lat 30. Karjerę życiową zaczął jako kelner w kawiarni na dworcu kolejowym w Melun; odziedziczywszy jednak kilka tysięcy franków, przenosi się do Paryża i zaczyna grać na giełdzie. Ale wkrótce oskubany przez spekulantów, nabiera rozumu, wkręca się na urzędnika do jednego z bankierów, poznaje arkana giełdowe i bierze się do spekulacyi zakulisowych na własną rękę, przyczem obdarzony inteligencją niezwykłą, prześciga szybko osiwiałych mistrzów swoich.

Dość powiedzieć, że w 20-ym roku życia zakłada już bank własny pod nazwą „Credit minier et industriel“, a w 10 miesięcy później podwyższa kapitał jego zakładowy o 2.450.000 franków. Przy pomocy banku tego finansuje dnia 26 stycznia 1905 roku Towarzystwo kopalni węgli: „Societe de Charbonnages de Laviana“ z kapitałem zakładowym 2 miljonów fr.; d 28 go lipca 1906 roku Towarzystwo kopalni miedzi „Mines de la Nerva“. Towarzystwo „Pecheries du Maroc“ i dziennik finansowy „Journal Financier“ z kapitałem 2 miljonów fr. Wkrótce potem powstaje Tow. „Societe des Manchons Hella“ z kapitałem 4 i pół miljona fr. na początku zaś r. b. Towarzystwo „Societe de Buisson Holla“ z kapitałem 15 miljonów fr. Prócz tego otwiera nowy bank pod nazwą „Banque franco-espagnole“.

Oto powierzchowny zaledwie zarys działalności człowieka w ciągu niespełna lat 5! Reklamą przekupstwem, szaloną obrotnością zdołał w sidła swoje wciągnąć bankierów, dyplomatów, deputowanych i całe rzesze kapitalistów, olśniewając ich złotemi obietnicami tudzież hojnemi a sztucznemi dywidendami, ściągającemi mu coraz to liczniejsze kapitały. Przedsiębiorstwa jego posiadały filje w Madrycie i Brukselli, oraz we wszystkich niemal miastach prowincyonalnych Francji. Poza tem ajenci Rochette'a krążyli od miasta do miasta, od domu do domu, wykładając drobnym kapitalistom korzyści z lokowania gotówki w rękach genjalnego ich pryncypała.

Prasa paryska wszelako zaczęła od pewnego czasu śledzić podejrzliwie kroki śmiałego spekulanta. Rochette postanowił się zemścić. Gdy więc taki „Petit Journal“ wystąpił przeciwko niemu opornie, spekulant nabył akcje dziennika i zaczął sprzedawać je publicznie, zniesławiając przytem w listach wysyłanych do akcjonarjuszów dyrekcję przedsiębiorstwa.

To go zgubiło. Dyrektor „Petit Journala“, senator Prevat, udał się ze skargą do ministra sprawiedliwości Brianda i dostarczył mu materjału dla aresztowania gryndera.

Rochette'a aresztowano w jego biurze i osadzono w więzieniu „La Sante“. Opuszczając biuro, aresztowany zapewnił urzędników swoich, że nieporozumienie wyjaśni się rychło, poczem zapalił cygaro hawańskie i z najzimniejszą krwią wsiadł z komisarzem policyi do oczekującego samochodu.

Następnego dnia organ Rochette'a „Journal Financier“ zawiadomił lakonicznie czytelników o zamknięciu biur przedsiębiorstwa oraz podał wezwanie do akcjonarjuszów „Credit minier“, aby przybyli na posiedzenie nadzwyczajne.

Z powodu wezwania powyższego, w paryskich kołach giełdowych ukuto na poczekaniu dowcip, że Rochette bez wątpienia nie przybędzie na posiedzenie akcjonarjuszów swoich „pour cause de sante“ (z powodu stanu zdrowia — aluzja do nazwy więzienia, w którem go osadzono).

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZESCIJAN!

Kraków dnia 28 marca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś w sobotę Jana Kapistrana i Sykstusa papieża; jutro Czwarta Niedziela Postu, Wiktoryna i Eustachego opata; w poniedziałek Kwiryna i Jana Klimaka opata.

— **Kalendarzyk astronomiczny:** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 26; zachód przypada o godz. 6 min. 4; długość dnia godz. 12 minut 38.

Kalendarzyk sobotni.

Dziś, d. 28 marca.

Teatr miejski: „Car samozwaniec“.

Odczyty: „O najnowszym ruchu kobiecym w Anglii“ p. Marja Starzewska, staraniem polskiego Związku niewiast katolickich, w pałacu Spiskim o godz. 4 popoł.

Teatr Kineton: trzy przedstawienia kinematograficzne.

Cyrk Edison: przedstawienie kinematograficzne.

Chromofotoskop (przy ul. Floryańskiej) „Południowa Rosja“.

— „ZNICZ“. Nadesłano nam Nr. 6 tego miesięcznika, organu polskiej młodzieży szkół średnich. Z utworów tam zamieszczonych wyróżnia się głębszy, o filozoficznem ujęciu najwyższych zagadnień bytu „Duch a Dusza“ J. Weidówney. Kilka udatnych utworów poetyckich i prozaicznych, dowodzi, że wśród młodzieży naszej są jednostki, które miast bezmyślnym rozrywkom wolą oddać się ćwiczeniom umysłu i, na swój sposób i możność, orzą niwę literacką. Dopełniają zeszytu sprawozdania, które świadczą o utrzymywaniu się wśród uczącej się młodzieży ruchu koleżeńskiego o dodatnich cechach.

Kronika literacka i artystyczna.

„EIRENE“ Feliksa Płażka.

Nadesłano nam egzemplarz recenzyjny książki p. Płażka, wydanej przez księgarnię Altenberga we Lwowie, prawdopodobnie z okazji wystawienia „Eirene“ na scenie krakowskiej; z obowiązku sprawozdawczego musimy napisać o niej słów kilka.

Są utwory tendencyjne i jest Sztuka. Ale to są dwie różne kategorje. Co to jest jednak tendencja utworu? Jest to wykonanie i przeprowadzenie pewnej idei zasadniczej w utworze. Utworów bez tendencji czyli bez idei zasadniczej nie ma i być nie może. Każdy artysta jest bowiem człowiekiem i obcym być nie może żadnym ludzkim ideom. Owszem, jego utwór, jego dzieło jest artystycznym wyrazem idei, tkwiącej w głębi jego ducha. Ale ta idea zasadnicza czyli „tendencja“ musi płynąć z głębi ducha twórcy, z ducha całego utworu. Wtedy utwór jest dziełem Sztuki. Ale jeżeli tendencja jest tylko luźnie, zewnętrznie z utworem powiązana, kiedy niema jej twórczego, jedynie artystycznego wyrazu, wtedy jest tylko utwór tendencyjny, z mniejszą lub większą znajomości techniki, mniej lub więcej pięknym językiem napisany.

Utwór p. Płażka ma szlachetną wielce ideę zasadniczą. Napisany jest pięknym językiem, szlachetnym klasycznym wierszem. Akcja jest, dla zatarcia śladów, przeniesiona pod błękitne niebo klasycznej Grecji. Ale cóż, kiedy jego hellenowie nie wiele mają w sobie hellenizmu; są to współcześni europejczycy, a Atessa chce być nawet córką duchową Kasprowicza. A psychologii ich autor czynami ich nie uzasadnia. A nawet i mową: U „ducha zła“ Arkasa, nie możemy nawet z mowy poznać jego demonicznie złych skłonności. Wiemy to tylko o nim z opowiadania Pandiona. A Pandion? Ten melancholijny kochanek Eireny, tęskniący łagodnie do jej kraju, słonecznych blasków i spokoju pełnego, naraz mówi do ludzi pełnych płomiennej żądzy władzy parcia do potęgi: „Nieznany wam piorunny natchnień szał...

KOBIETA BEZ ZNACZENIA. Oskar Wilde. Przekład B. Beaupré. Sztuki O. Wilde'a mają już ustaloną opinję. Akcja zaledwie zarysowana, prymitywna, figury główne, (czasem jedna tylko) konsekwentnie i wyraziście pod względem psychologicznym zarysowane i interesujący, błyskotliwy, skrzący się wykwintnym, paradoksalnym dowcipem djalog.

Temi samemi zaletami i wadami odznacza się i ta sztuka, nienajlepsza zresztą z pośród Wilde'owskich. Bohater jej, to zwykły u Wilde'a „lord Paradox“ dowcipny, wytworny, subtelny, inteligentny bon vivant i gourmand, nietylko w życiu, lecz i w sztuce i w świecie myśli, buntujący się przeciw świetnemu na pozór, a w gruncie beztreściwemu życiu t. zw. wielkiego świata i pogardzający nim, a czujący jednocześnie, że po za tym światem niema dla niego życia, „król z urodzenia, tułacz przed zgonem“ — jak sam O. Wilde. Żeńskim odpowiednikiem bohatera Illingworth'a jest miss Allonn. Światu przez nich uosobionemu, światu Indywidualizmu, Piękna i użycia, z którym pomimo wszelkie pozory, jest sympatja Wilde'a, przeciwstawił on świat drugi, świat Altruizmu, Poświęcenia i Obowiązku, świat, ukoronowaniem pojęć którego jest wysoki i surowy ideał moralny. Uosobieniem tego świata jest pani Arbuthnot, uwiedziona niegdyś i porzucona z dzieckiem przez bohatera; trochę uczucia i wyrozumiałości młodzieńczej wnosi do tego świata młoda i piękna amerykanka, surowa zresztą i bezwzględna wyznawczyni jego zasad. Dwa te światy toczą walkę o duszę młodego syna Illingwortha i pani Allony. Młody Gerald jest nieodrodnym synem „lorda Paradoxa“ i — niezbyt pewnym jego duszy jest autor — skoro, — dla przechylenia go stanowczego ku światowi jego matki, — musi użyć miljonów amerykanki. W tem jest cały Wilde, który, jak tego dowiodło zresztą jego życie całe — mógł być zarówno grzesznikiem z ciekawą przeszłością“, jak i „świętym z ciekawą przyszłością“ — a zawsze był przedewszystkiem artystą, dla którego Piękno było niezbędnym życia warunkiem.

„Wielbiciele“ talentu Wilde'a (a jest ich u nas nagle zbyt wielu, aby nie byli oni efemerycznymi) będą zadowoleni z przyswojenia naszemu jęz. jeszcze jednego utworu, „publiczność“ także. Wilde „już“ stał się u nas poczyt. „modnym“ autorem. Przekład bardzo dobry i staranny, uszkodziła trochę w książce znaczna ilość błędów drukarskich.

„BÓG WOJNY“ epizod napoleoński z r. 1812. Napisał Adolf Nowaczyński. Kraków 1908.

Anegdota historyczna, ubrana dla wygody (własnej) w djalogowość komedjo-dramatu lub dramato-farsy, oto jak, — mówiąc rzeczownikowym stylem samego naszego kpiarzo-satyryka, scharakteryzować można ten najnowszy większy utwór A. Nowaczyńskiego.

Potężna i tragiczna postać Napoleona, tego niespodziewanego dziecięcia Wielkiej Rewolucji, który jej hasła niósł ludom wśród szczęku oręża i poszumu skrzydeł orłowych swej chwały,—burzyciela tronów, przelatującego jak huragan nad zdumioną i strwożoną feudalną Europą, jawiąc się jej we krwi i pożodze,—dziecka ludu, cesarza-władcy—pół-świata, wreszcie-tęskniącego wygnańca, przykutego do samotnej wśród oceanu skały, dawno przyciągała wyobraźnię artystów, poetów, dramaturgów i powieściopisarzy.

„Mały kapral“ różnie w tych utworach wyglądał, zależnie od rodzaju talentu i indywidualności, koncepcyj metafizycznych czy społecznych, przekonań czy wierzeń, temperamentu wreszcie autorów.

Podania i legendy ludowe, wyobraźnia poetów ubrały go w szaty wielkości, nadały jego postaci wszelkie znamiona bohaterskie. Carlyle np. widzi w Napoleonie jedno z potężnych wcieleń tego pierwiastku bohaterskiego, który uważa za jedynie twórczy i kierujący w dziejach ludzkości, który jest jakby skoncentrowaną emanacją całej potęgi odwiecznego przeznaczenia, stwarzaną w pewnych epokach na to, by świat pchnąć na nowe tory.

— DLA MAJSTRÓW KRAKOWSKICH. Sekretarjat „Polskiego Związku Uczniów rękodzielnicz.“ zawiadamia majstrów krakowskich, że do terminu zgłosiło się u niego 12 chłopców, a mianowicie do zawodów: ślusarskiego 2 chłopców, stolarskiego 1, krawieckiego 5, szewskiego 2, rymarskiego 2. — Majstrowie, chcący wziąć tych chłopców do swych warsztatów, mogą się zgłaszać do Sekretarjatu Towarzystwa (Zwierzyniecka l. 34 parter), który urzęduje codziennie z wyjątkiem soboty, od godz. 6—7 wieczorem, w niedziele i święta od 12—2 w połud.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE w KRAKOWIE

(w auli I-ej szkoły realnej o godz. 6-ej wiecz.)

W poniedziałek dn. 30 i we wtorek dn. 31 marca:

Prof. Uniw. dr. Fran. Krzyształowicz: „Pielęgnowanie skóry“ (2 wykłady).

Na prowincji w niedzielę d. 29 marca:

Bochnia. Prof. dr. Henryk Trzpis: O „Królu Duchu“ Słowackiego (sala kasyn. g. 5).

Chrzanów. Prof. Uniw. dr. Wiktor Czermak: „Bolesław Śmiały i św. Stanisław“ (sala „Sokoła“ g. 5).

Jasło. Stefan Natanson: „Dwudziestolecie komisji kolonizacyjnej“ (sala „Sokoła“ o godzinie 5).

Nowy Sącz. Dyr. dr. Kazimierz Krotoski: „Etnograficzne stosunki na Spiżu“ (sala Tow. kasyn. g. 5).

Rzeszów. Inżynier Jan Żurowski: „O wodzie i wodociągach“ (sala „Sokoła“ g. 4).

Wadowice. Dr. Zdzisław Jachimecki: „O Ryszardzie Wagnerze“ (sala „Sokoła g. 5).

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO w KRAKOWIE.

Sobota: „Car samozwaniec“ pięć akt. z kroniki dramatycznej, napisał A. Nowaczyński.

Niedziela: o godz. 3-ej popoł. „Zażarty automobilista“.

O g. 7-ej wiecz. „Car samozwaniec“.

Poniedziałek: Przedstawienie na dochód budowy Domu dla Uczniów Akademji Sztuk Pięknych.

Wtorek: „Car samozwaniec“.

Środa: „Car samozwaniec“.

Czwartek: „Car samozwaniec“.

Piątek; „Car samozwaniec“.

Sobota: „Umierające perły“ cztery odsłony napisał Wł. Zalewski (nowość).

Niedziela: O godz. 3-ej Przedstawienie ku uczczen. Aleksandra Świętochowskiego.

O godz. 7-ej „Umierające perły“.

— HORODENKA (kor. własna.) Iwan Hort, wysłużony żołnierz i pisarz gminny z Dąbek i Repużyniec chciał wyjąć z rewolweru nabój nie mógł jednak tego dokonać z powodu skrzywienia się sztyfcika. Obcążkami tedy pomagał sobie, gdy w tem patron eksplodował; kula z powodu zamkniętego bębenka nie wyszła na zewnątrz, sztyfcik jednak z materją wybuchową wybił nieszczęśliwemu jedno oko zupełnie, drugie zaś mocno nadwyrężył. Przywieziono go do szpitala w Horodence, skąd po założeniu prowizorycznego opatrunku pojechał na klinikę do Lwowa.

Oddział kancelaryjny Sądu obwodowego w Kołomyi rozsyła stronom niemieckie czeki pocztowej kasy. Widocznie prezydjum nie wie o tej niewłaściwości, zwłaszcza, że czeki pocztowe bywają wydawane i w polskim języku.

Naczelnik gminy Dąbki, Józef Piotrowski udał się z podwójcim do jednego z sąsiadów na pogawędkę i poczęstunek. Za chwilę po przybyciu gości, tłum radykałów ruskich wtargnął do domu, związał obu przybyszów i gospodyni domu, przetrzymał ich związanych całą noc i rano przywiózł do starostwa w Horodence, żądając natychmiastowego złożenia ich z urzędowania z powodu „rozsiewanego zgorszenia.“ — Na czele tych wiejskich purytanów stali dziwnym trafem ruscy prowodyrzy radykalni, a co dziwniejsze, że obaj oskarżeni głosowali przy wyborach na Polaka. — Inde ira, oto geneza gwałtu publicznego za którą odpowiadać będzie 25 już aresztowanych włościan przed kratkami sądowymi.

Żaden z dotychczasowych wykładów nie wzbudził takiego zainteresowania, jak niedzielny prof. Cehaka „Rok 1831 w utworach Wyspiańskiego“. — Wyspiański zbyt drogim jest dla nas, zbyt jednak mało znanym, byśmy z ostatniego wykładu mogli mieć dokładny całokształt twórczości poetyckiej. — Oczekujemy wieczoru poświęconego jedynie Wyspiańskiemu, a wtedy spodziewamy się, że postać niedawno zmarłego wieszcza przemówi do nas silniej.

Na niedzielę zapowiedziany mamy wykład prof. H. Osuchowskiego z Kołomyi, „Legiony polskie, rola ich i znaczenie“.

— WYBORY do RADY MIASTA we LWOWIE. Onegdaj odbywały się we Lwowie wybory do Rady miejskiej. W walce wyborczej brały udział głównie trzy grupy: mieszczańska „Strzelnica“, narodowo-demokratyczna i opozycyjna, złożona z dzikich demokratów, socjalistów, ludowców miejskich i wielkiej ilości żydów. Głosowało około 8.000 wyborców, a więc cyfra dotąd we Lwowie niewidziana. Do 50 krzeseł radzieckich zgłosiło się aż 260 kandydatów. Dotąd niewiadomym jest dokładny wynik wyborów. Na ogół najwięcej choć daleko od bezwzględnej większości uzyskała lista mieszczańska. Atoli wobec licznych zmian, kreśleń, jakie poczynili wyborcy w oficjalnych listach partyjnych, nie można wyprowadzać wniosku, jakoby wszyscy kandydaci mieszczańscy zostali wybrani. Prawdopodobnie obok mieszczan znajdzie się w przyszłej Radzie m. Lwowa poważna liczba narodowych demokratów. Według dotychczasowych obliczeń mieszczańska lista skupiła na siebie 1566 głosów, narodowo-demokratyczna 1357, opozycyjna 856 głosów, nadto inne pomniejsze listy po kilkaset głosów. Socjaliści stawiali trzech kandydatów: posła Hudeca, Hankiewicza i Bubera (żyda). Prawdopodobnie wszyscy przepadli.

„Gazeta Narod.“ przedstawia obraz wyborów w następujących słowach:

„Na ulicach niezwykłem zjawiskiem są chłopcy, wciskający w ręce karteczki, duże chłopcy z plakatami i cała kolorowa orgia afiszów nalepianych gdzie tylko się dało. Niektóre afisze, niektóre listy są bardzo charakterystyczne. Są afisze ruskie komitetu „ukraińskiego“, gdzie piszą o 15.000 (!!) Rusinach we Lwowie, afisze komitetu starorusinów, masa afiszów żydowskich“.

Na jednym z afiszów czytamy: „Szanse-

Lecz czasy współczesne, czasy wcale nie bohaterskie patrzą na bohaterów i ich posłannictwo okiem krytycznem; społeczeństwa współczesne nie skłonne są do uwielbień i bohaterów nie lubią (chyba jednodniowych-bohaterów „dnia“ i „sensacji“). Tem bardziej tłum; tłum współczesny lubi widzieć nawet „swoich“ „wielkich ludzi w szlafrokach“; stają mu się oni w ten sposób zrozumialsi i bliżsi. Oto jest „duch czasu.“

A „duch czasu“ jest potężny; nawet i „wielkim“ trudno mu się oprzeć. To też coraz częściej widzimy, jak powieścio pisarze, i historycy, przystępując do oświetlenia postaci Napoleona z całym aparatem drobiazgowych spostrzeżeń, fakcików i badań, zdzierają z niej szaty wielkości i aureolę bohaterstwa, jawiąc go nam jako przeciętnego człowieka ze wszystkiemi jego śmiesznostkami i słabostkami.

Takim też jawi się nam Napoleon w utworze p. Nowaczyńskiego. Autor ukazuje go w historycznej chwili ucieczki z Moskwy w przejeździe przez Warszawę. Była to chwila, gdy „gwiazda“ Napoleona przestawała mu już świecić; gdy Los, który Napoleon, po uporczywej i mocarnej z nim walce, przeparł i rzucił sobie pod nogi, wchodził w odwieczne swe prawa i za doznaną porażkę srodze mścił się nad bohaterem. W podrzędnym zajeździe na Wierzbowej, Napoleon — po pięciodniowej, jeździe, raczej ucieczce z pod Berezyny i Smoleńska, zmęczony, znękany bezsennością i głodem zjawia się incognito i stara się to incognito zachować. Lecz... zdradza je przed siostrzenicą właściciela hotelu, w rozdrażnieniu, jakie w nim wywołały śmiałe odezwania się tej panny i... jej uroda. Unosi się, grozi jej rozstrzelaniem, hamuje się jednak wkrótce i przebacza jej dobrotliwie, po ojcowsku, w poczuciu swej potęgi... dobrodusznie zażywając tabaczkę. „Od wielkości do śmieszności krok jeden tylko“ jest motywem bohatera i udowadnia to autor w każdej chwili. Takim jest Napoleon na każdym kroku w tym utworze: w rozmowie z hr. de Coulaincourt, z Rustanem mamelukiem, w scenie z de Pradtem, „komisarzem“ francuskim na księstwo Warszawskie, i Stanisławem Potockim, w króciutkiej scenie z Bartkiem niemową, zwycięzcą z pod Rosequillas. (doskonała sylwetka)—ufnym w swą siłę i potęgę i wątpiącym już o niej, stąd rozdrażnionym, złym i śmiesznym—podstarzałym lwem, straszącym swym rykiem ufne dzieci, które się do niego zbliżyły i czasami dotkliwie je drapiącym. Przytem flirtuje przez cały czas (dość ordynarnie, natarczywie)... nieśmiało) z siostrzenicę hotelarza, ową dziewczęką, przed którą pierwszą zdradził swe „incognito; (i to pomimo zmęczenia, niewyspania i głodu) działa tak na niego widok jej odkrytych a wspaniałych ramion.

Tak przez cały czas p. Nowaczyński klepie po ramieniu Napoleona i wprawdzie z obawą, ale klepie i czyni to z pewnym wdziękiem. „Od wielkości do śmieszności krok jeden tylko.“ O biedny, „Bogu wojny“! Widzicie,obywatele, że jest to właściwie tylko bezmyślne, złośliwe i w skłonnościach swych nie różne od pospolitej ludzkiej bestji. bożę któreście własnemi ulepili rękami. Życie ma różne kąty i punkty widzenia... a hydra militaryzmu jest dość niebezpiecznym smokiem, by prawy rycerz w walce z nim mógł poszukać chluby. Raz z „filisterą“, raz z hydrą, lecz zawsze w walce.

Lecz anegdota ta jest historyczną, a więc opiera się na prawdzie i faktach. A więc jest zastrzeżenie, że Napoleon jest niewyspany i głodny, a w zajeździe spożył kotlety czy zrazy i wypił sporo wina. To mu mogło zawrócić w żołądku i głowie; zrozumiałem też jest, że jest on trochę jakby nieprzytomny i gada od rzeczy, a romansuje jak zakochany żak. Na trzeźwo mógł być i innym. Pocieszcie się więc, zwolennicy i wielbiciele bohaterów.

Zapewne, że takie spostrzeżenia o bohaterach gromadzą materjały do ich historji naturalnej, czy jednakże takie jest zadanie artysty, czy dzieło Sztuki takie ma zadania, — jest rzeczą wątpliwą.

Filistera, wskutek takich „przyczynków“ tryumf wielce. Zapewnie śmieszna jest dziura lub łata na pantalonach bohatera, albo też załatwianie przez niego pewnych funkcji fizjologicznych, aleć istoty bohatera nie stanowi. Szczegóły takie to żer dla filistery, a zbieranie i uwiecznianie ich w literaturze, scharakteryzowane zostało dosadnie, choć nieco drastycznie przez Przybyszewskiego, jako „podglądanie przez lokajów swoich panów przez dziurkę od klucza“. Wprawdzie było to powiedziane o pewnych krytykach poezji i w odniesieniu do poetów-twórców, równie dobrze jednak znaleść może zastosowanie i w odniesieniu do genjuszów nie literackich.

Przykro raz w książce znaczna ilość błędów zecerskich, systematycznie powtarzanych.

Chajesa są niezłe, ale mandat niepewny, bo wykreślili go w ostatniej chwili z listy handlowo przemysłowej. Dajcie mu więc satysfakcję, dopisując go na listach. Chajes powinien być kandydatem całego narodu".

Obok wisi afisz, w którym żydzi, kupcy i przemysłowcy oświadczają, iż są zadowoleni z kandydatów, jakich przyjął komitet handlowo-przemysłowy, a niezadowoleni są tylko ci, którzy chcieli zdobyć mandat dla celów osobistych.

„Kreślcie zawzięcie wrogów postępu w mieście — woła jakiś bardzo czerwony afisz. Socjaliści porozlepiali dużo plakatów, gdzie oświadczają, iż kandydaci ich wniosą do rady niezależność, wielkie talenty (!) i odwagę do walki.

P. Breiter agiture po amerykańsku. Afiszy nalepił co niemiara, a miasto obiega jakaś pstra-papierowa kawalkada, na której częściach składowych widnieje nazwisko „posła miasta Lwowa". Jeden z afiszów reklamowych woła: „Protestem przeciw drożyźnie będzie wybór Breitra"!

Gdzieś indziej znowu jakiś „niezawisły komitet" woła do kreślenia bez miłosierdzia dyr. Lityńskiego, jako „wroga uczącej się młodzieży".

Duże wrażenie robi afisz o następującem brzmieniu: „Pomidorowy i chrzanowy kandydat! Precz z antysemitą! Precz z Kömpfem! „Kto w Boga wierzy, niech Kömpfowi nie wierzy".

Jeden przedsiębiorca fiakrów zgłasza swą „kandydaturę wyłącznie jako gospodarską, z tytułu kwalifikacji gospodarskich, jakoteż z tytułu licznych znajomości osobistych", a prosi o głosowanie tych wyborców, którzy go znają, lub o nim bliższych wiadomości zasięgnąć są w możności".

Jak widzimy walka wyborcza we Lwowie rozmiary przybrała poważne. Obywatele lwowscy interesują się żywo gospodarką miejską, która dotąd pod zarządem Strzelnicy nie szła zupełnie w porządku. Zwłaszcza administracja miejska wykazywała liczne braki. Wybory odbywały się więc nietylko na platformie polityki ogólnej, ale także i pod hasłami reformy gospodarki miejskiej.

— ZEMSTA STUDENTÓW. Do jednego z profesorów gimnazyalnych w Czerniowcach Filipa Deckera nadeszła przed kilku dniami pocztą niewielka paczka. Profesor otworzył ją, nie wiedząc co się w niej znajduje i nie zachowując żadnych ostrożności. Pokazało się że w pudełku umieszczoną jest piekielna maszyna naładowana prochem strzelniczym. Do niej przytwierdzoną była sprężyna, która przy otwarciu pudełka miała uderzyć o główki zapałek i wywołać wybuch ładunku. Eksplozja nie nastąpiła tylko z tego powodu, że profesor otworzył pudełko nie z tej strony, z której się otwierać zwykło.

Dochodzenia wykazały, że przesyłka, była uplanowanym przez studentów gimnazyalnych zamachem na profesora, który wśród nich nie cieszył się zbytnią popularnością. Dotąd przyaresztowała policja 6 studentów. Nadto wdrożyła energiczne śledztwo i zarządziła domowe rewizje w mieszkaniach wszystkich studentów wyższego gimnazyum.

— KONGRES LEŚNIKÓW. Z Wiednia telefonują: Kongres leśników przyjął jednomyślnie rezolucję, wzywającą rząd, by jak naj szybciej wydał ustawodawcze i administracyjne zarządzenia dla zwalczania szkodliwego rozdziału posiadłości włościańskich i by działał w duchu rozwinięcia prewencyjnego krajowego ustawodawstwa leśnego. W końcu postanowiono wystąpić za utworzeniem leśnej sekcji w ministerstwie rolnictwa.

W. ROSTWOROWSKI „PSALMY DNIA DZISIEJSZEGO." Lwów 1908. Autor w psalmie pierwszym bez tytułu, który można uważać za motto do jego utworu — o stwarzaniu przez Boga — mówi: „Patrzył w Siebie i Myśli Swojej rzekł: Niech się staną światy. I stało się, jako był wyrzekł... A siódmego dnia widząc dzieło Swoje, poznał, że było dobre — i spoczął." — A oto co mówi o twórczości człowieka: „Bo oto czuł, że duszę zaklina w głaz i że świat tworzy swój — sobie. A siódmego dnia stanął, spojrzał na dzieło swoje i nie poznał, że było jego... Tedy poznawszy, że było złe, raz jeszcze wziął młot w rękę i rozbił dzieło myśli swojej. A rozbiwszy, odrzucił młot daleko od siebie, i — zapłakał." Z tego oto bolesnego rozdźwięku pomiędzy Rzeczywistością a Ideałem, z dążenia do wcielenia Ideału w kształt piękny i doskonały — i z poczucia bezsiły i niedoskonałości wszelkiej twórczości ludzkiej — z poczucia znikomości — życia, spraw, smutków i radości ludzkich — tęsknoty za Wiecznością i Nieskończonością — powstały te psalmy. Stary motyw i stara, a pomimo to wiecznie żywa struna duszy ludzkiej, uczucia znane i wyrażane już w „Pieśniach nad pieśniami" przypisywanej Salomonowi — to też „psalmy dnia dzisiejszego" mocno przypominają utwory biblijne. Ten sam w nich język prosty a silny i obrazowy, te same nawet niektóre zwroty i wyrażenia. Prócz tego wyraźne ślady oddziaływania „psalmów przyszłości" Krasińskiego. Wpływ czasów nowych i warunków nowych znać „Psalmie pracy" kiedy autor w końcu pieśni mówi: „Tedy się przed Tobą sromam i przed Tobą Panie kaję i przed nimi. Za chleb, który m bez znoju spożywał, i za dach, który mnie przed nocą chronił i za miłość, którą na drodze znajdowałem. Bowiem próżne są ręce moje i bezzarobne, a plecy brzemienia niezwyczajne".. Treścią poszukiwań i tęsknot duszy jest dążenie do odnalezienia Boga „Żyć próbowałem bez Ciebie, a nie mogłem. Tęsknoty wodziły mnie obłędne... I otom... do Ciebie przyszedł i przed Tobą stoję. Któryś był i Któryś jest i Który będziesz. Byś Ty jest, do którego idę. Izby się wykonała myśl Twoja"... Tęsknota ta wzmaga się i postępuje wraz z przybliżeniem Śmierci,— dnia grozy i przestrachu, początku dnia i dnia końca. „Panie, gdy dzień mój przyjdzie, gdzie będziesz, izbym do Ciebie mógł wołać!? W lęku li mnie śmiertelnym utulisz, czy mnie w mroku przerażenia odstąpisz? I zamknąć że mi oczy każesz, czyli mnie ze źrenicą osłupiałą w ziemię położysz? W on dzień ku któremu się godziny moje kwapią." I oto tęsknota i dążenie tak silne nie znajdują ukojenia, i Prawdy bezwzględnej, i ufności, i pozostaje tylko świadomość nieuniknionego końca i lęk przed dniem „wyroku Pana". To jest tragedja duszy współczesnej.

Ze świata.

„PRAWDZIWI ROSJANIE o TOŁSTOJU. Z powodu zbliżającego się jubileuszu Lwa Tołstoja, organ „prawdziwych" Rosjan, „Wiecze" zamieszcza takie uwagi:

„Zwykle czci się ludzi, którzy wsławili się jakiemiś szczególnemi, wybitnemi zasługami. Jakież zasługi położył dla Rosji Lew Tołstoj, którego według aroganckich słów czerwonych gazet, powinien uczcić nie tylko cały naród rosyjski, ale nawet narody całego świata?

„Zasługi Tołstoja nie wobec Rosyi i własnego narodu, oczywiście, lecz wobec żydów i innej „wolnościowej" „swołoczy", są istotnie ogromne.

„Jeżeli Duma istotnie weźmie udział w tym podłym jubileuszu, to przez to samo dopuści się wielkiej zbrodni względem Rosji i całego wierzącego narodu rosyjskiego.

„Można się spodziewać, że pod adresem dla Tołstoja istotnie podpiszą się miliony: po pierwsze, przeklęci Zydzi, a przecież jest ich w Rosji 7,000.000 poddanych; podpiszą się tak że nasi „prochwosty-inteligenty" wykolejeni przez tegoż Tołstoja, i wszystka inna „swołocz" „wolnościowa".

„Duma zaś i synod w żadnym razie nie powinnaby brać udziału w uczczeniu tego „wielkiego grzesznika" i bezbożnika.

„Co się zaś tyczy narodu rosyjskiego, to zgodzi się on raczej uczcić pamięć Steńki Razina, Pugaczowai innych rozbójników, aniżeli Lwa Tołstoja, który przyniósł Rosji daleko więcej szkody od nich wszystkich razem wziętych".

„Prawdziwi" Rosjanie są przynajmniej szczerzy. Przyznają się otwarcie, iż są im bliżsi rozbójnicy, niż wielcy pisarze... Jest to zresztą zrozumiałe.

PODRÓŻUJĄCA FLOTA. Odwiedziny floty amerykańskiej w Japonji nie budzą wcale zachwytu w kołach oficerów marynarki. Uważają oni tę wizytę za nieprzyjemny obowiązek, który zmuszeni są wypełnić ze względów „wielkiej polityki".

Nie ulega wątpliwości, że japońskie zapro siny pozbawione są wszelkiego zabarwienia sympatji dla Ameryki, lecz nastąpiły wyłącznie wskutek wrogich dla Japonii komentarzy, wywołanych przez zamierzoną wizytę floty amerykańskiej w Australii.

Ameryka czyni wszelkie możliwe wysiłki, aby zaimponować Japonii doskonałością swych okrętów. Roosevelt sądzi, że Evans może się stać zwiastunem trwałego pokoju, jeżeli przekona japończyków naocznie, jak wielka jest obecna zdolność bojowa floty amerykańskiej. Prawdopodobnie też flota amerykańska przed wyruszeniem na ocean Spokojny, będzie jeszcze wzmocniona, chociażby dlatego, żeby większe wrażenie uczynić na Japończykach. Tym ostatnim wolno będzie okręty amerykańskie oglądać. Togo, oraz wyżsi oficerowie marynarki japońskiej będą zaproszeni na szczegółową wizytację statków. Przed ich oczyma pozostaną ukryte tylko niektóre nieliczne urządzenia, jak np. nowy system sygnalizacyi pożaru na statku.

Roosevelt nie postanowił jeszcze, czy flota ma przyjąć zaproszenia także do portów europejskich poza przymusowemi przystankami w celu odnowienia zapasów węgla. Francja zaprosiła admirała Evansa do Cherbourga lub Hawru. W razie odwiedzenia tych portów musiałyby nastąpić również wizyty we Włoszech, Anglii i Niemczech. Pociągnęłoby to za sobą konieczność przedłużenia pobytu w Europie o kilka tygodni, w stosunku do pierwotnego programu.

Wiadomo, iż Roosevelt życzy sobie z obecnej podróży floty uczynić rekord wszechświatowy, i dlatego możliwe jest, że flota złoży również kilka urzędowych wizyt w Europie o ile nagle a nieprzewidziane powody nie zmuszą jej do przyspieszenia powrotu.

Telegramy.

OBRADY BUDŻETOWE.

WIEDEŃ. W komisyi budżetowej Izby poselskiej, w obradach nad budżetem ministerstwa oświaty, minister dr. Marchet zaznacza, iż rząd uznaje za swój obowiązek pieczę nad nauką i badaniem w szkołach wyższych, o których wy posażenie w odpowiednie środki naukowe dbać musi w interesie kulturnego rozwoju całego państwa. Dalej wskazuje na konieczność liczenia się z postępem umiejętności i specyalizowania na poszczególnych polach badania. Jest obowiązkiem państwa nietylko istniejące szkoły wyższe utrzymywać na wysokości nowożytnej umiejętności, ale także powoli stworzyć warunki dla powstania nowych szkół wyższych.

Imieniem rządu może minister ułożyć oświadczenie, że jeśli komisya i parlament przyj

mą rezolucję posłów Koroseca, Zaczka, Sylwestra i Conci'ego, to rząd uważać będzie za swój obowiązek te rezolucye przyjąć jako wytyczną drogę dla swojego dalszego postępowania. Natomiast musi minister sprzeciwić się zapatrywaniu posła Klofacza, że istniejący niegdyś uniwersytet w Ołomuńcu może być w drodze rozporządzenia znowu utworzony. Na wniosek posła Wukowicza w sprawie uznania egzaminów państwowych i rygorozów składanych na uniwersytecie w Zagrzebiu bez egzaminów uzupełniających czy też nostryfikacyi, minister się zgadza, jednakowoż trzeba przedtem zbadać, czy wiadomości nabyte na uniwersytecie w Zagrzebiu odpowiadają żądaniom stawianym absolwentom uniwersytetów innych.

Co się tyczy stworzenia ruskiego uniwersytetu, to nie myśli minister na odnośne wywody reagować, ponieważ ruscy posłowie odstąpili od postanowienia specyalnych rezolucyi. Z uwag tych posłów jako też z mowy prezesa Koła polskiego można wyciągnąć wniosek, że należy stworzyć odpowiednie warunki dla tego nowego centrum studyów wyższych. Rząd nie zaniedba szczegółowo zbadać warunki dla utworzenia ruskiego uniwersytetu w myśl właśnie przytoczonej rezolucyi, poczem poczyni odpowiednie kroki. Poruszonej przez 5 ruskich posłów kwestyi od dzielenia ruskich katedr od uniwersytetu lwowskiego rząd nie zaniedba poświęcić poważnej uwagi. Co się tyczy stworzenia nowych katedr nauczycielskich, to rząd jest gotów w myśl istniejących szczegółowych przepisów popierać rozszerzenie studyów szkół wyż. przy uwzględnieniu życzeń Rusinów.

W sprawie katolickich zjednoczeń studenckich i co do autonomii szkół wyższych powołuje się minister na swe poprzednie wywody. Następnie omawia wniesione życzenia co do poszczególnych szkół i podaje do wiadomości, że prawo promocyi w weterynaryjnych szkołach wyższych w Wiedniu i we Lwowie będzie nadane od roku szkolnego 1908 do 1909. W końcu zauważa minister, że może tylko pragnąć, by polityczna sytuacya w najbliższej przyszłości tak się wyjaśniła, by udało się z większym skutkiem aniżeli dotąd poświęcić się rozwojowi naszego szkolnictwa.

Dr. Kozłowski domaga się zaprowadzenia specyalnych katedr pedagogiki na uniwersytetach, jako też lepszego dotowania uniwersyteckich seminaryów pedagogicznych. Dalej żąda przekształcenia seminaryów przy poszczególnych katedrach w urwale instytuty ze specyalnemi bibliotekami, jako też utworzenia renumeracyi tak dla profesorów prowadzących seminarja jak i dla szczególnie pilnych słuchaczów. Występuje za przeniesieniem wykładów prawa administracyjnego na jedno z pierwszych półroczy studyów, ponieważ na prawo to słuchacze mało zwracają uwagi przed egzaminem sądowo państwowym. Pożądanem byłoby także lepsze dotowanie seminaryów na prawniczym wydziale, a zwłaszcza seminaryów prawa administracyjnego. W sprawie instytutów weterynaryjnych popiera mowca inicyatywę co do wydzielenia ich z ministerstwa wojny i przekazania ich ministerstwu oświaty. Domaga się lepszego dotowania szkoły weterynaryjnej we Lwowie. Należałoby także wszędzie założyć kursy, istniejące w Wiedniu, które umożliwiają przejście uczniów szkół realnych na uniwersytet.

W sprawie afery Wahrmunda popiera mowca wywody posłów Bilińskiego i Głąbińskiego. Zarząd oświaty jest wobec parlamentu odpowiedzialnym za to, by nie przyjmowano takich profesorów, którzy nie mogą odpowiedzieć swemu powołaniu. Nie wchodząc w specyalny wypadek rzekomej interwencyi wiedeńskiego ordynaryatu biskupiego, musi mowca jednakże stwierdzić, że episkopat w Austryi jest przez konstytucyę uznanym czynnikiem. Tem samem biskupi mają tak jak i posłowie prawo objawiania swego zdania w sprawach uniwersyteckich. Mowa prof. Wahrmunda przed sądem nie była mową obrończą, kandydacką. Dr. Kozłowski zakończył swe wywody życzeniem, aby ministerstwo oświaty dbało o wolność badania, by jednakże minister wyznań dbał także o to, aby nie naruszano uprawnionych, ustawowo zagwarantowanych uczuć obywateli wyznających religię najwyższego Domu cesarskiego i przeważnej większości katolickich ludów.

Sprawozdawca dr. Biliński stwierdza, że występował za wolnością nauczania i potępił interview z nuncyuszem, ale także protestuje przeciwko temu, aby to, co dla każdego katolika jest świętem, obrzucano błotem. (Oklaski).

W kwestyi ruskiej nie utrzymuje, iż za wiele uczyniono dla Rusinów, jednakże niechaj nie twierdzą zupełnie niesłusznie, że ich się ignoruje, że ich się uciemięża.

Przystąpiono do głosowania. Rozdział „zarząd centralny" i „szkoły wyższe" przyjęto bez zmiany. Rezolucye posła Klofacza w imiennem głosowaniu odrzucono 24 głosami przeciw 16. Przyjęto rezolucye posłów Koroseca, Zaczka, Sylwestra i Conciego w sprawie utworzenia względnie przygotowania nowych uniwersytetów jako też szereg w ciągu dyskusyi postawionych innych rezolucyi.

Na tem obrady zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj z porządkiem dziennym: „Budżet ministerstwa sprawiedliwości".

KONSULAT DUNSKI we LWOWIE.

WIEDEŃ. Cesarz na podstawie przedstawienia ministra spraw zagr. pozwolił radcy budownictwa Alfredowi Zacharyewiczowi we Lwowie na przyjęcie stanowiska honorowego konsula duńskiego.

MIANOWANIE.

WIEDEŃ. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał dyrektorowi seminaryum naucz. w Rzeszowie Janowi Krawczykowi VI kl. rangi.

DYMISJA BOHATERÓW
z pod PORT-ARTURA.

PETERSBURG. Jeneralowie Fock i Reiss zostali wezwani do zażądania dymisji.

TRZĘSIENIE ZIEMI w MEKSYKU.

MEKSYK. Wczoraj po południu tu i w innych miastach odczuto silne trzęsienie ziemi, przyczem w Meksyku 4 osoby odniosły rany a wiele domów runęło lub odniosły uszkodzenia. Miasto Chilapa jest zupełnie zniszczone. Mieszkańców ogarnęła panika. Liczba ofiar jeszcze nieznana.

KURSA WIEDENSKIE.
Wiedeń, dnia 16. III. 1908.

	k.	h.		k.	h.
Akc. au. Z. kred.	642	25	Gal. karp. Tow. naft	—	—
Węg. zakł. kred.	768	50	Oblig. węg. indemiz.	9805	—
Anglobanku	305	—	Renta majowa	97	95
Unionbanku	555	50	Austr. renta kor.	514	—
Länderbanku	421	25	Węg. " "	94	45
Bankvereinu	538	—	56 l. listy t. kr. ziem.	94	70
Bodenkredit	1077	—	4% " Banku h.	94	75
Gal. Banku hipot.	—	—	4½% " " "	100	—
Kolei państwow.	671	50	5% " " "	11	50
" połndn.	148	50	4% " " kraj.	94	75
" Elbethal	424	50	4½% " " "	100	60
" Północnej	5810	—	4% Gal. Obl. prop.	98	30
" Czerniow.	570	—	4% Gal. poż. k. z 189	98	10
Alpiny	659	25	4% Poż. m. Lwowa	95	—
Rima Muranyi	538	50	Losy tureckie	188	—
Prask. Tow. żelaz.	2659	—	Marki	117	66
Fabryka broni	263	50	Ruble	251	50
Tureckie tytun.	406	—	Rosyjskie pap.	91	60

NADESŁANE.

PRZY LECZENIU ROZMAITYCH RAN powinno się poświęcić największą uwagę tej okoliczności, że całkowiete zabliźnienie dopiero wtenczas następuje, gdy wszystkie niezdrowe pierwiaski zostaną z rany usunięte. Krótko mówiąc, jest niezbędnem, ażeby rana zaraz z początku była zabezpieczona od zanieczyszczenia, oraz ażeby zastosowane środek ochładzający i uśmierzający ból, któryby chronił przed zapaleniem. Stary, dobry, szczególnie do tego celu nadający się doskonale środek jest znaną z najlepszej strony pragska maść domowa z apteki B. Fragnora c. k. Dostawcy Dworu w Pradze, którą można nabyć także w tutejszych optekach. Patrz inserat.

SUCHOTY otrzymały swoją nazwę przez laików, a to skutkiem widocznego ubytku ciał, jaki powoduje ta choroba. Jest zatem rzeczą wielkiej wagi, ażeby u takich chorych nietylko podtrzymać apetyt, ale także podnieść. Ten znakomity skutek osiąga „Sirolina Roche", która jako nietrujący preparat kreozotu jest zarazem doskonałym środkiem przeciw chorobom piersiowem. „SIROLINA ROCIE" usuwa plucie krwią, podnosi apetyt i wagę ciała, co stwierdzono zgodnie w rozlicznych klinikach.

Wszystkich kaszlących zwracamy uwagę na ogłoszenie o Thymomelu Scillae często przez lekarzy ordynowanym i skutecznym środku.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

PRZEWODNIK ADRESOWY

firm chrześciańskich Galicyi i Śląska

które okolica winna popierać.

Alwernia, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Babice *p. Alwernia,* Handle tow. mieszanych
KÓŁKO ROLNICZE.

Biała, Restauracye:
JÓZEF CZAPLICKI.

Bielsko,
J. KLIMCZAK.

Bochnia,
TOWARZYSTWO ZALICZKOWE.

Buczkowice, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Chrzanów,
Handle tow. mieszanych
FRANCISZEK WACŁAWEK.

Ciężkowice, Apteki:
MARCIN KONIECZNY.

Czortków, Finansowe instytucye
BANK ZALICZKOWY.

Dębica, Fryzyerzy:
FRANCISZEK NOWAK.
Masarze:
J. WAŁASZKIEWICZ.

Dębowiec, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Dobrzechów, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Gać *p. Markowa,* Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Gawłuszowice, Handle tow. mieszanych:
KOPYCIŃSKI JAN.

Głogoszów *p. Mogilany,* Handle tow. miesz.:
KÓŁKO ROLNICZE.

Gorzyce, Handle tow. mieszanych:
BRZYMAŁA ADAM.

Jasło, Budowniczowie:
JAN RYBAK.
Fryzyerzy:
LEON WŁADYSŁAW WIKTOR.
Zegarmistrze:
STEFAN OLSZEWSKI

Klecza górna, Handle tow. mieszanych.
KÓŁKO ROLNICZE.

Kraków

Agencye:
AGENCYA HANDLOWO TECHNICZNA INŻ. CZARNOWSKI EDMUND Lubicz l. 2.
Apteki:
WISNIEWSKI KONST., Floryańska l. 15.
Apteczne składy:
HANAK J., Szewska l. 5.
Banki i instytucye finansowe:
BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu Rynek l. 25.
FILIA C. K. UPRZ. GAL. AKC. BANKU HIPOTECZNEGO. Rynek 21.
BANK ZIEMSKI Rynek l. 25.
Blacharskie pracownie:
KUCZYNSKI Feliks, Krzywa l. 6.
Bławatnych towarów handle:
NEUWERT JÓZEF, Sukiennice l. 1.
NIESIOŁOWSKI, K. Sukiennice l. 24—25.
Bronzownicy:
KOPACZYŃSKI, Floryańska l. 47.
Cukiernie:
MAJEWSKI ZYGMUNT, Karmelicka l. 7.
PIASECKI ADAM, Długa 10.
Elektrotechniczne Zakłady:
KLECZEWSKI T., Jagiellońska 9.
Farb Perfum i art. sportowych składy:
HEIM i Sp., Rynek l. 37.
Fotograficzne Zakłady:
MIEN KLEMENTYNA, Kolejowa 11.
Fryzjerzy:
KOWALSKI HENRYK, DŁUGA 4.
Galanteryjnych Tow. i zabawek handle:
CYPRYAN SZCZURKOWSKI, Grodzka 2.
Kamieniarsko-rzeźbiarskie prac.:
FISCHER MARYA, Rakowicka 14.
PODGÓRSKI JAKÓB, Półwsie Zwierzyn. Kościuszki l. 59.
Kawiarnie drugorzędne:
KOŹIARSKA M., Rynek Kleparski l. 8.
SPYTKOWSKA MARYA, Mały rynek l. 6.
Kolonialne handle i restauracye:
AKSMANN L., Floryańska l. 31.
HAWEŁKA ANTONI, Rynek gł. l. 35.
MACKIEWICZ ŁUKASZ, Długa 34.
KUŚMIERCZYK J., Anny l. 2.
Kolonialne handle:
RYGLICKI ADOLF, Mały Rynek l. 7.
Krawieckie zakłady damskie:
NIŻYŃSKA ANTON., Grodzka l. 39.
Krawieckie zakłady męskie:
MAJERAN LEONARD, Florjańska 44, I p.
WĘGLARSKI TADEUSZ, Rynek l. 43, A. B.
Lamp Składy:
SKLEP GAZOWNI MIEJSKIEJ, Pl. Szczepański 1
Lecznicze Zakłady:
ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY D-ra Chlumsky'ego doc. uniw. Jagiell., Rynek Klep. l. 12.
Nauczycielskie biura:
BIURO STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK Karmelicka l. 36.
BIURO KONCES. przez Nam. Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling, św. Jana l. 2, I p.
Mąki i kaszy składy:
RUTKOWSKI, Szczepańska l. 11.
Masarze:
SATALECKI WINCENTY, Floryańska 18.
BIALIK JÓZEF, Floryańska l. 51. Filie Szpitalna 17, pl. Maryacki 2.
Medalików Fabryki:
EMANUEL od św. Józefa SZERSZENIEWICZ, św. Krzyża l. 13.
Mleczarnie:
DOBRZYŃSKIEJ E., Sławkowska l. 12.
MLECZARNIA DÓBR ŁUCZANOWICE, Podwale l. 6.
Miodosytnie:
ROBACKI K., Sławkowska l. 26.
Piekarnie:
KRĘCINA JAN, pl. Matejki l. 9.
Platerowanych wyrobów składy:
JARRA MARCIN, Sukiennice. l. 1.
Powozów składy:
CYRANKIEWICZ STANISŁAW, Sławkowska 32
Służby wszelkiej kategoryi biura:
ROZALIA KRASSUSKA, Jagiellońska 6.
Studniarze:
ALBIŃSKI STANISŁAW, Zwierzyniec l. 88 (naprzeciw Klasztoru).
Restauracye:
WÓJCIK PAULINA, Sienna l. 6.
Rolet i Żaluzji Fabryka:
PĘDZIWIATR WŁADYSŁAW, Zwierzyn. l. 8.
Rzeźnicy:
BĘDZIKIEWICZ TOMASZ, Bracka 4.
Ryb handle:
ERAZM BROCZKOWSKI, Rybaki 2.
Szczotkarze:
BOJARSKI WINCENTY, Florjańska 15
Wina Składy:
FEDEROWICZ J., Szczepańska 3.
Witrażów fabryka:
ŻELENSKI STANISŁAW, Swoboda 2.

Krosno. Tkackich wyrobów Fabryki:
TKALNIA MECHANICZNA „KROSNO"
Restauracje:
TANIA KUCHNIA.

Krościenko nad Dunajcem
Handel towarów mieszanych:
ANTONI WÓJCIK.

Krynica, Apteki:
NITRIBIT HENRYK

Leżajsk,
Apteki:
KIJAS HENRYK.

Limanowa, Handle tow. mieszanych:
KALENDKIEWICZ K.

Lwów, Agencye dziennik. i biura ogłoszeń:
SOKOŁOWSKI PASAZ HAUSMANA.

Lwów 15 Sygniówka
Fabryka makaronów „Bronisława"
BRONISŁAWY z Russockich Kasparkowej.

Lutynia niem., Handle tow. miesz.
KÓŁKO ROLNICZE.

Łańcut, Tkackich wyrobów Fabryki:
AKC. TOW. DLA WYROB. TKACK. i SUKIEN,

Majdan Zbydniowski, Handle tow. miesz.
KÓŁKO ROLNICZE.

Mielec, Handle tow. mieszanych:
DĘBICKI Antoni.
ŁÓJCZYK J.

Myślenice, Fryzyerzy:
SZLACHTOWA A.

Nowy Sącz, Kamieniarskie Pracownie:
DUŹNIAK JAN, ul. Długosza.
Piekarnie:
SEKUŁOWICZ K., Sobieskiego 330.

Nowy Targ, Cukiernie:
HUBICKI M.

Okocim, Browar:
GÖTZA JANA OKOCIMSKIEGO.

Opawa, Kawiarnie:
RAJDA FRANCISZEK.

Przemyśl, Finansowe Instytucye:
TOW. KASY ZALICZKOWEJ RZEMIEŚLNICZEJ i ROLNIK.

Radłów, Apteki:
KOZICKI ZYGMUNT.

Rudawa k. Krakowa, Handle tow. miesz.:
KÓŁKO ROLNICZE.

Rzeszów, Malarze:
MICHAŁ WYWIÓRSKI, ul. Średnia 610.
Restauracye:
INGLOD

Sokolniki *p. Nadbrzezie,* Handle tow. miesz.
KÓŁKO ROLNICZE.

Stary Sącz, Szewskie wyroby:
KRAJOWA SZKOŁA SZEWSKA.

Stróże, Restauracye:
LANGOWA DWORZEC.

Wadowice, Finansowe instytucye:
POW. KASA OSZCZĘDNOSCI.
Kolonialne handle:
KANTOREK IGNACY.
Szewskie pracownie:
ZOFIA SUKNAROWSKA, ul. Cicha 264 (filia w Andrychowie).
Restauracye:
SZCZYPKA J.

Wieliczka, Cukiernie:
PALMOWSKI A.

Tarnów, Księgarnie:
PISZ JÓZEF.

Tenczynek, Browar:
TOWARZYSTWO AKCYJNE.

Trzciana k. Rzesz., Handle tow. miesz:
KÓŁKO ROLNICZE.

Zakopane, Fryzyerzy:
BOROWSKI.
Lecznicze Zakłady:
SANATORYUM DLA PIERSIOWO CHORYCH D-ra DŁUSKIEGO.
ZAKŁAD WODOLECZNICZY D-ra CHRAMCA.
Masarze:
GALICA JÓZEF.
Restauracye:
KUCHNIA LUDOWA.

Zbaraż, Eksport miodu:
PASIEKA Eug. BILIŃSKIEGO.

Zegiestów
ZAKŁAD ZDROJOWO KĄPIELOWY.

Żmigród, Finansowe instytucye:
TOWARZYSTWO ZALICZKOWE.

Żołniew. Rzeźbiarskie pracownie:
JAN LASKO rzeźba kościelna i salonow

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina m. Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytację na oddanie w przedsiębiorstwo wykonania wszystkich robót będących w związku z budową domu administracyjnego oraz portyerówki i bram wjazdowych na targowicy miejskiej na bydło (l. j. realności l. k. 189 Dz. VIII w Krakowie).

Plany i warunki budowy przeglądać, oraz kosztorysy, formularze i wyjaśnienia, otrzymać można codziennie w Biurze technicznem dla budowy rzeźni (ul. Kopernika 1, I. p.) w godzinach urzędow. między 9 a 1 w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 kor. oraz kwitem depoz. poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie miejskiej najmniej 5% ceny oferowanej, składać można na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy (ul. Kopernika I. 1 parter).

Ostatni termin do składania ofert upływa we wtorek dnia 7-go kwietnia r. b. o godz. 12 w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie tychże.

Administr. Akcyzy miej.
Kraków, d. 24 marca 1908.

KASZLĄCYM
dzieciom i dorosłym

przepisują lekarze z najlepszym skutkiem

THYMOMEL SCILLAE

jako środek rozpuszczający, usuwający flegmę i uśmierzający kurczowy kaszel, uspokajający i znoszący zaburzenia oddechowe. Setki lekarzy wyraziło już swoją opinię o zdumiewająco wysokiem działaniu Thymomelu Scillae przy kokluszu i innych rodz. kurcz. kaszlu.

Proszę zapytać się swego lekarza.

1 flaszka **K. 2·20.** Pocztą opłatnie po nadesłaniu **K. 2·90.**
3 flaszki po nadesłaniu **K. 7·**— 10 flaszek po nadesłaniu **K. 20** —

Wyrób i skład główny
B. FRAGNER'S APOTHEKE
k. k. Hoflieferant
Prag-III., Nr. 203.



Do nabycia w lepszych aptekach. Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i markę ochronną.

Arystokratyczna willa

za miastem ¼ godz. od rynku 9 pokoi, łazienka, kuchnia, pokój dla służby e. c. t.
Wspaniałe stajnie, wozownia i inne budynki, 25 mórg pola, śliczny ogród, szlachetne drzewa.

tanio do wydzierżawienia

Wiadomość **Walter**
Sławkowska l. 31.



Fluid Kwizdy

Znak wąż. — Fluid dla turystów.
Z dawna znane, aromatyczne wcieranie celem wzmocnienia ścięgien i mięśni. Przez turystów, rowerzystów i jeźdźców ze skutkiem stosowany do wzmocnienia i odzyskania z powrotem sprężytści po większych wycieczkach.
Cena 1 flaszki K. 2·— ½ flaszki K. 1·20, **Fluid Kwizdy** prawdziwy do nabycia w aptekach. — Ilustr. katalogi darmo i opłatnie.
Skład główny **Franz Joh. Kwizda** c. i k. austr. węg. kr. rum. i ks. bulg dostawca Dworów. Aptekarz obwodowy. **Korneuburg bei Wien.** (1'6'4

Poczta, tel. i stacya kolei. Unterthemenau



Rocznie zbyt przeszło 5000 wagonów.

Unterthemenauska Fabryka wyrobów glinianych Księcia Jana von Liechtenstein

Unterthemenau przy Lundenburgu

Poleca:

Płyty klienkierowe różnych gatunków w wyższej całości na trotuary, dla dworców kol., mleczarni, stajni, podwórców i t. d. dalej płyty mozajkowe w tysiącznych wzorach od najskromniejszych do najbogatszych (Produkcya roczna 15 millionów płyt) dla **kościołów, szkół, fabryk** etc., podwójnie gładzone **rury kamionkowe, wkłady do kominków, rury remizowe, cegłę klinkerową** (prasowaną na sucho o najwyższej wytrzymałości do budowy filarów, prasowaną na wilgotno do budowy kanałów) **płyty ścienne i do fasad, cegłę gładzoną do fasad, dachówkę we wszystkich gatunkach** czerwoną i glazurowaną, **rury do drenowania, kafle do palenisk.**

Ilustrowane cenniki gratis i franko.
- Liczba zajętych robotników 700. -

Miód patoka

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach po 6 kor. opłacone, Ks. Wł. Milutka droboszcz. Kupczyńce, p. Denysów

---

Magazyn mód

Kapeluszy damskich, model paryskich i wiedeńskich w wielkim wyborze poleca: J. POLLEROWA Kraków, ul. Grodzka l. 3. w domu W. P. Sobolewskiego.—Wielki wybór kapeluszy żałobnych.

H. Telesznicka

w KRAKOWIE przy ul. Szewskiej l. 10 I p

Poleca: Kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń, stylow., serwis, porcel. sasko składający się ze 134 szt., kantorek i sekretarka (ant.) dywany perskie i zwycz., pianino, fortepian, biblioteki, biura, obrazy Matejki i Kossaka, bižuterye, srebro, kandelabry, lampy i różne sprzęty mah. i zwykłe. Ołtarz i Tabernaculum złocone. Wiele obrazów olej., Fisharmonia 4 głos. fir. Schiedemayer Stuttgart. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna

PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

POLECA **rozmaite** wyborowe **gatunki KAWY palone** najnowszym i najlepszym sposobem **za pomocą gorącego powietrza** po cenach **najprzystępniejszych.** 1831

Licytacja

(ofertowa)

Towarów bławatnych i t. p.

z masy konkursowej sklepu

„Pod Kościuszką"

Mikołajska l. 1.

rozpocznie się d. 16 marca 1908 r. tj. w poniedziałek i trwać będzie do d. 31 marca 1908 r. **Sprzedaż odbywać się będzie codziennie od 9—12 i 2—6 popoł.** Towary będą sprzedawane w następującym porządku:

dnia 16 i 17 **pończochy i bielizna męska i damska**
od dnia 18 do 21 włącznie **wełny**
dnia 23 i 24 **chustki na głowę i do nosa oraz trykoty i krawaty**
dnia 26, 27 i 28 **batysty, zefiry, płócienka i kretony**
dnia 30 i 31 **barchany, podszewki, kapy, serwety** i pozostałe z poprzednich dni towary.

UWAGA: Do licytacji przygotowano: WEŁNY w SZTUKACH, w odpasowanych sukniach i bluzkach oraz BIELIZNĘ i PONCZOCHY w ½ tuzinach i tuzinach. Licytacja rozpocznie się od cen o 40 do 50 procent niższych.

Licytacja odbywać się będzie w sklepie na Mikołajskiej.

Zarządca masy konkursowej:
Adw. dr Wilhelm Dadlez

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

Jana WOLNECO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 1339

Miód patoka

Czysty, kuracyjny z największej gal. pasieki wysyła Eug. Biliński w Zbarażu, po 6 k. 5 kg. puszka. Za czystość ręczy się. Podobne ogłoszenia mniej. pasiek są nieprawdziwe. 77

Zarząd dóbr Kolbuszowa wysyła codziennie

deserowe masło

w pięcio kilowych paczkach za pobraniem należytości po kor. 2·60 za jeden kilogram.

Róże.

Jak przeszłych lat, tak i tego roku wysyłane będą z ogrodów Szebińskich **róże sztamowe** 4 letnie 3 i 2 letnie, wysokopienne, półpienne i niskie, w najnowszych odmianach, po nader przystępnych cenach a to: od 80 hal. do 1 kor. 60 hal. stosownie do jakości i rozwinięcia.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd ogrodów Szebińskich**, poczta i stacya kolei Moderówka k. Jasła

---



Tanie czeskie
PIERZE!

5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24, śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36. Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porto. — *Benedikt Sachsel Lhes* Nr. 284 Pilsen, Czechy

---

Kredyt osobisty dla Urzędników, Oficerów, Nauczycieli etc. Samoistne Stowarzyszenia Oszczędności i Zaliczkowe Związku Urzędników udzielają na przystępnych warunkach także na długoletnie spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie Zentralleitung des Beamtenvereines, Wien, Wipplingerstrasse 25. (1446



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

Poszukuje osoby

do prowadzenia biura na prowincyi z kaucyą 2000 kor. n. Bliższych wyjaśnień udzieli Administracja Głosu Narodu.

Męski ankr. remontoir



z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polsk. bardzo dobrze idący na min. wyregulowany złr. **1.95.** Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych.

Dom eksportowy zegarów.
Kraków Zielona 3.

Płótna lniane i wszelkie tkaniny

pierwszej jakości poleca

I-sza korczyńska Tkalnia Mieczysława Goneta w Korczynie.

Cenniki oraz **próbki** żądanych gatunków darmo i opłatnie.

Sprzedam

kocioł parowy

rurkowy, leżący, z wnętrzem wysuwalnem, wyrobu firmy L. Zieleniewski w Krakowie, o 16 metrach powierzchni ogrzewalnej, do 6 atmosfer ciśnienia, używany, świeżo wyreperowany kosztem przeszło 2000 koron.

M. L. DOBROWOLSKI FABRYKA OPATRUNKÓW CHIRURGICZNYCH W PODGÓRZU. TELEFON NR. 200 —

PORTIER

dobrej konduity władający językiem polskim i niemieckim znajdzie umieszczenie. Wiadomość ul. św. Tomasza l. 27 u Kotowicza

FARBY olejne do podłóg — lakiery i **Glazury** do podłóg — spirytusowe do podłóg — **Masę francuską i woskową** do wypuszczania posadzek i podłóg — **Parketynę i Wosk** do froterowania podłóg.

Szczotki do froterowania
Szczotki do zamiatania
Szczotki do szorowania
Szczotki do sufitów
Szczotki do czyszczenia mebli
Szczotki do czyszcz. obuwia
Szczotki do sukien
Szczotki do aksamitów i kapeluszy
Szczotki do mycia flasz. i szklanek
Szczotki do szkieł od lamp
Szczotki do kominów
Szczotki do dywanów

Opal, Aphanizon, Amoniak, mydełka, Korę kwilaja, Korzeń mydlany, oraz inne **środki** do czyszczenia sukien z plam.
Farby i Krochmal do prania. **Farby** do materyj, **Farby** (bez trucizny) **roślinne** do kurców potraw i likierów.

Lakiery, Kremy i Pasty do czernienia i odświeżania kolorowych i czarnych bucików — **Lakier** do kapeluszy słomkowych — **Lakier** na kalosze — **Smarowidło** na obuwie.

ROGÓŻKI kokosowe, szczotkowe i żelazne — **Szczotki do wycierania nóg** do przedpokoi — **Szczotki** hygieniczne do czyszczenia dywanów — **Maszynki** z płytą niklową do froterowania.

polecają najtaniej

REIM & Spółka

KRAKÓW
Rynek L. 37, Linia A-B.

„PORKIN“ do tuczenia świń

Trzepaczki trzcinowe
Pióropusze do kurzu
Łopatki blaszane do śmieci
Łopatki i zmiotki do stołów
Mieszki do samowarów
Sznury do rolet
Papiery transparentowe
Maszynki do prania
Wyżymaczki z gum. wałkami
Wieszadła na bieliznę
Sznury do bielizny
Artykuły do prania i prasowania
Lessive Phönix najlepszy proszek do prania.
Linewki bezpieczeństwa do opasywania się przy myciu szyb — **Środki** desinfekcyjne — **Środki** owadogubne
Lampki platynowe / **Aparat Longlite** } do odświeżania powietrza w lokalach

KALOSZE ROSYJSKIE I AMERYKAŃSKIE
Pantofelki domowe
Płachty nieprzemakalne — Płaszcze gumowe.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej — parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d).

I. piętro — telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną pocztą.



KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum
polecają najtaniej
Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37.

Maszyny i stoliki maszynowe bardzo silnej i prostej konstrukcji, do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych
Sikawki przenośne, dwu i czterokołowe po cenach fabrycznych poleca:

Dom dla Handlu i Przemysłu w Chrzanowie.

ZRANIENIA

każdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochronione, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca, zwana *Prager Haussalbe,* okazała się do tego najstosowniejszą. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie. 1189

Przesyłka codziennie.

Cena 1 dużej puszki 70 hal., 1 małej 50 hal. — Za nadesłaniem kor. 3·16 za 4/1 puszki, kor. 7 za 10/1 p., franco do wszystkich stacyj austr. węg. monarchii. — *Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.*



SKŁAD GŁÓWNY
B. FRAGNER, c. k. dostawca Dworu
Apteka „pod czarnym orłem", PRAGA, Mała Strona, róg ul. Nerudy 203.
Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie wszystk. aptekach.

Sardynki Warchanka Mszana dolna
C. k. dostawcy Dworu.

Tel. Aksmann Kraków

L. AKSMANN

Floryańska 31

poleca na post

Ryby marynowane, wędzone, w galarecie, **kawior** carski, **Sery krajowe,** francuskie, holenderskie. Sardynki francuskie w różnych sosach. Specyalną oliwę nicejską do majonesów. Owoce kalifornijskie na kompoty.

Okazya! Znakomite sardynki norweskie w różnych smakach i gatunkach **1 puszka 34 ct.**

Specyalny ser z kminkiem.

Przesyłki na prowincyę odwrotnie.



„Violetta“ zachwycająca suknia fałdzista, w stylu angielskim zachwycająco piękna i najdokładniej wykończona. ang. szwy, najróżnorodniejszy fason, wypróbowany krój, leży znakomicie według ostatniej mody. Z dobrego półsukna czarne, bronzowe, tegetthof, drap, szare, oliwkowe, granatowe, także z męskich materyj w deseń, t. j. w pasy i kratę, zł. 4·50. Z najlepszego kamgarnu atłasowego kolor: czar tegetthof, bronzowy tabaczkowy zł. 5·50. Ze znakomitego najlepszego lodenu, czarnego, tegetthof, bronzowego i modnego angielskiego w pasy zł. 3·95 Każda suknię szyje się oddzielnie i ściśle według nadesłanej miary, — nie fabrycznie. Jako miara wystarcza długość przodu i tyłu, oraz objętość pasa i bioder.

Wysyłka za pobraniem:

Zur grossen Schossen-Schneiderei
H. Auer, Wien IX/2 Nussdorferstrasse 3-G.

Fotele na kółkach dla chorych i do poruszania ręką



kupuje się najlepiej we fabryce **L. Baumanna, Wien VI. Millergasse 6 F.** gdyż właściciel firmy mając długoletnią praktykę jest w możności polecić każdemu odpowiedni fotel i ręczy za to, że wózek odpowie swemu celowi. — Firma ta polecana bywa przez powagi lekarskie jest dostawcą wielu szpitali wojskowych austr. i cywilnych.

Ważne

dla p. Właścicieli kamieniołomów.

Kto posiada w okolicy Krakowa łomy kamienia lub wapienia, zechce nadesłać próby kamieni pod adresem Józef Kulesza Starszy Cechu Kamieniarzy w Krakowie.

Baczność!

BYT zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia **Koron 18 do 25 tygodniowo** bez względu na płeć, wiek lub oddalenie. — Bliższych informacyi udziela: **„BYT“.**
Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych
485. we **Lwowie,** ul. Kołłątaja 2.



H. Rubel, przedtem Z. Kucker we Lwowie.

CZYTELNIA

Dzienników i Czasopism.

6 Mikołajska 6 I piętro

! Przszło 170 pism !

Polskich, francuskich, niemieckich, angielskich, włoskich, rosyjskich,

otwarta od 8 z r. do 9-tej w.
Wstęp 20 halerzy.
Abonament.

REUMATYZM

gościec i t. p. Najlepszy środek udziela listownie

Karol BADER Monachium
15 Kurfürstenstrasse 40-a.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE PARYSKIE

TOWARY GUMOWE

DO CELÓW SANITARNYCH — POLECAJĄ
Reim i Spółka
Kraków, Rynek Główny Linia A-B.
CENNIK DARMO WYSYŁKA DYSKRETNE

Tokaj Szamorodner

bardzo szlachetny, wytrawny, szczególniej jako wino lecznicze godne polecenia, cena k. 2.50 za litr, oraz przepyszne stare,

wina austrjackie górskie

białe i czerwone od 64 hal. wzwyż. Pod gwarancyą czysty, niepodrabiany sok winogronowy, jak przez Boga stworzony, poleca **Josef Husnik's Sohn** właściciel winnic i składów win NIKOLSBURG w południowych Morawach. Cenniki darmo i opłatnie. Zastępcy poszukiwani.

OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — **E. LEICHT, Kraków, ul. Pijarska przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu.— Najstarsza firma** w tym zawodzie **założona w 1866 r**